



EMOTIVA BASX A-100

Oferta amerykańskiej firmy Emotiva jest obszerna, znajdziemy w niej zarówno urządzenia do kina domowego, jak i sprzęt stereo. Testowany wzmacniacz należy do linii *BasX*, a sam model *A-100* to najtańsza dwukanałowa integra. Została wyposażona tak skromnie, że aż perwersyjnie. Nie wszystkich to ucieszy, ale dla wielu audiofilów będzie to zapowiedź... dobrego brzmienia.

Nawet w dawnych czasach, gdy rynek podbijały wzmacniacze „minimalistyczne” (w tej kategorii celowali zwłaszcza Brytyjczycy), w formie „pudełek od butów”, nikt nie odważył się przekroczyć pewnych granic. Wyposażeniem oczywistym były dwa, trzy liniowe wejścia, dość często z dodatkiem przedwzmacniacza gramofonowego. Ale zdalne sterowanie było już luksusem niedostępnym w przypadku tańszych konstrukcji, a regulacja barwy – przejawem złego (japońskiego) smaku, więc jej też nie było.

Mamy rok 2020 i zupełnie inne okoliczności „przyrody”, usłanej rozwiązaniami cyfrowymi, a firma Emotiva niewiele sobie z tego robi. Proponuje jako wzmacniacz zintegrowany urządzenie mające tylko pokrętkę głośności i jedno wejście! Koncepcja końcówki mocy z regulacją wzmocnienia jest znana i też lubiana przez grono audiofilów gotowych, aby ograniczyć się do obsługi jednego źródła. Było to jednak bardziej aktualne na przełomie XX i XXI wieku, gdy wydawało się, że do szczęścia wystarczy nam odtwarzacz CD (tak, były takie czasy, i to całkiem niedawno). Ale takie rozwiązanie ma teraz nowy sens! Co prawda trzeba dokupić DAC, jednak ich wybór jest bardzo duży, również

w niskich cenach, a kilka cyfrowych wejść przetwornika pozwoli podłączyć większą liczbę źródeł cyfrowych.

Jak na wzmacniacz o szerokości tylko 21 cm, *A-100* jest zaskakująco ciężki – waży ok. 7 kg. Obudowa jest w całości metalowa, przedni panel wykonano z eleganckiego, szczerowanego aluminium. Funkcja zainstalowanego w centrum pokrętki jest tak oczywista, że zrezygnowano z jego oznaczenia, ale pierścień wokół pokrętki jest podświetlany, a kolor wskazuje na tryb pracy wzmacniacza (sygnalizując także tryb awaryjny). Pokrętło jest sprzężone z klasycznym potencjometrem.

Nie jest jednak najbiedniej, skoro mamy wyjście słuchawkowe w standardzie 6,3 mm (a nie ma go przecież AXA25). Oprócz wejściowej pary RCA jest też wyjście (np. na rejestrator). Terminale głośnikowe są pojedyncze, a ich jakość wysoka (i nie mają uciążliwych zaślepek). Są gniazda wyzwalaczy 12 V, a obok nich hebelkowy przełącznik trybów pracy (włączony/

wyłączony/automatyka, która odłącza zasilanie po pewnym czasie bezczynności i przywraca je, gdy na wejściu pojawi się znów sygnał).

Wewnątrz uwagę przyciąga transformator toroidalny – to rzadki widok w tak tanim wzmacniaczu. Pojemność filtrująca ma łącznie 20 000 μF . Dodatkowa gałąź zasilania (z transformatorem rdzeniowym) pracuje dla przedwzmacniacza i w stanie czuwania.

Końcówki wraz ze sporym radiatorem zajmują tylną część obudowy. W centrum radiatora widać duży wentylator chłodzący. Elektronika znajduje się pod spodem na dwustronnej płytce.

Wyjście słuchawkowe jest podłączone do końcówek mocy poprzez tłumiki. Jeżeli jednak używamy słuchawek o niskiej impedancji, układ można optymalizować, boczniując rezystory specjalnymi zworkami.

Tylko jedno wejście liniowe... i żadnych innych. Ideał minimalizmu ze wszystkimi tego konsekwencjami.



ODSŁUCH

To brzmienie nie tyle najlepsze pod każdym względem i w skali bezwzględnej, co wyraziste, przekonujące, odnajdujące i eksponujące muzyczne emocje. To inna recepta niż w przypadku AXA25, gdzie dźwięk został uspokoiony i ograniczony; A-100 pozwala sobie na znacznie więcej, a nam dostarcza bogatszy zestaw wrażeń. We wzmacniaczu tej klasy cenowej to z jednej strony ryzykowne, a z drugiej... nie mniej rozsądne, niż kurczowe trzymanie się poprawności. A-100 udało się chyba nawet więcej, niż musiało, aby z rezultatu być zadowolonym. Nawet gdyby poświęcono więcej z naturalności, to tak swobodny, soczysty dźwięk wciąż byłby atrakcyjny i w ocenie wielu wygrał z konkurencją. Tymczasem A-100 nie ujawnia ewidentnych braków, zafalszowań, przerysowań, a tym bardziej niczym nie drażni. Udało się połączyć lekkość z przejawami wyrafinowania. To wcale nie jest dźwięk prymitywny i efekciarski, chociaż na pewno – efektowny.

Każda płyta brzmiała żywiej, bliżej, a zarazem, o ile tylko nagranie dawało na to szansę – subtelniej.



Tym razem fundamentem nie jest ciepło i miękkość, lecz różnicowanie i przejrzystość. Przypomniałem sobie brzmienie doskonałych wzmacniaczy Hegla – jest tutaj wspólny mianownik. A-100 „gra” dobitnie, bezpośrednio, a jednocześnie dokładnie, z niczym się nie rozpędza. Średnica równa, bogata w faktury, góra błyszcząca, otwarta, czasami iskrząca. Blachy mają uderzenie, wypełnienie i wybrzmienie, a sprężysty i rytmiczny bas potrafi pokazać się całkiem nisko, nie wpada jednak w „odmęty”. Wprawdzie nie oferuje takiej potęgi, jak Yamaha A-S201, ale łączy talent do syntetyzowania muzyki z kompetencjami analitycznymi. Usłyszymy dużo i z sensem.

Pokrętko wzmocnienia nie wymagało żadnego oznaczenia wobec braku jakichkolwiek innych manipulatorów.

EMOTIVA BASX A-100

CENA

1250 zł
www.soundclub.pl

DYSTRYBUTOR

SoundClub

WYKONANIE Mała obudowa, ale wewnątrz imponujące zasilanie z transformatorem toroidalnym; końcówka mocy ukryta pod dużym radiatorem.

FUNKCJONALNOŚĆ Sprowadzona do absolutnego minimum – tylko regulacja głośności i jedno wejście liniowe, ale... jest też wyjście słuchawkowe.

PARAMETRY Wysoka moc wyjściowa (2 x 61W/8 Ω, 2 x 81W/4 Ω), umiarkowany odstęp od szumu (78 dB), charakterystyki bezproblemowe.

BRZMIENIE Żywe, soczyste i świeże. Lekki chłodek sprzyja przejrzystości i finezji równoważonej przez sprężysty bas.

reklama

LABORATORIUM EMOTIVA BASX A-100

Zarówno Cambridge Audio AXA25, jak i Yamaha A-S201 mają pewne formalne albo i praktyczne problemy z obsługą 4-omowych impedancji; A-100 bez zastrzeżeń pozwala na podłączenie impedancji zarówno 8-, jak i 4-omowych, a deklarowana moc wyjściowa powinna wynosić odpowiednio 50 i 80 W. W rzeczywistości jest jeszcze lepiej, każda z końcówek potrafi wykrzesać odpowiednio 72 i 110 W przy 4 Ω , chociaż przy jednoczesnymysterowaniu obydwu będzie to 2 x 61 W przy 8 Ω i 2 x 81 W przy 4 Ω . Tak czy inaczej, przy niższej impedancji mamy wyższą moc, co jest typowe dla solidnego wzmacniacza tranzystorowego.

Czułość (0,61 V) wydaje się niska, ale w zupełności wystarczy współczesnym źródłom. Odstęp od szumu jest trochę lepszy niż w AXA25, wynosi 78 dB, ale wciąż nie jest to wartość imponująca. W związku z tym i dynamika zatrzymuje się przed granicą 100 dB – na wartości 97 dB.

Większych problemów nie odnotowaliśmy z charakterystykami przetwarzania (rys.1), powyżej 10 kHz delikatnie opadają, ale punkty -3 dB wyznaczamy przy ok. 70 kHz dla 8 Ω i ok. 60 kHz dla 4 Ω .

Najsilniejszą harmoniczną (rys. 2) jest trzecia, ale i jej poziom to niskie -89 dB, kolejne nieparzyste leżą wyraźnie poniżej granicy -90 dB.

Wypłaszczony kształt charakterystyk THD+N (rys. 3) pozwala zejść poniżej 0,1% już od 0,2 W przy 8 Ω i 0,6 W przy 4 Ω .

Nie udało się zmusić do pracy wentylatora nawet przy najwyższej oddawanej mocy, gdy wzmacniacz naprawdę solidnie się rozgrzewał. Być może to ochrona na wypadek sytuacji, w której wzmacniacz nie ma zapewnionego odpowiedniego chłodzenia pasywnego. Druga opcja jest taka, że znalazł się tutaj dla ozdoby, ale chyba nie będziemy martwić się tym, że siedzi cicho...

Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]

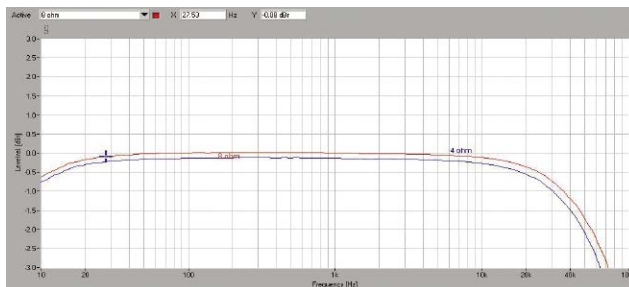
[Ω]	1 K	2 K
8	72	61
4	110	81

Czułość (dla maksymalnej mocy) [V] 0,61

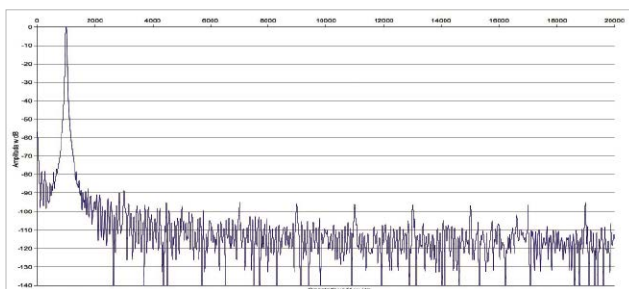
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB] 78

Dynamika [dB] 97

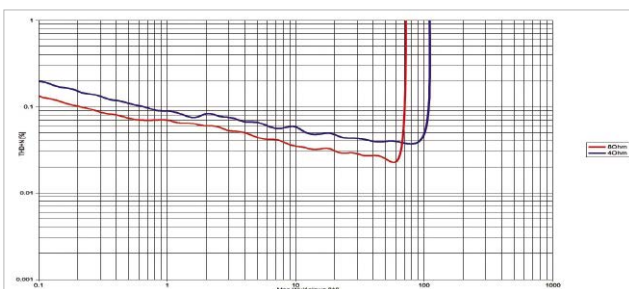
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω) 40



Rys. 1. Pasma przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. THD +N / moc



Transformator toroidalny to rarytas w tak niedrogim wzmacniaczu.



W wąskiej obudowie nie było dużo miejsca, ale zmieściły się zarówno solidny zasilacz, jak i końcówka mocy ze sporym radiatorem.